

Damian Grześniński

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Język wypowiedzi publicznych Donalda Tuska w latach 2005-2007

WPROWADZENIE

WPOLITYCE język wykorzystuje się jako narzędzie, pomocne w realizowaniu różnorodnych celów. Stronnictwa polityczne posługują się odmiennymi językami, dostosowanymi do głoszonych przez nie i upowszechnianych ideologii, doktryn czy programów politycznych. Jak zauważył Jerzy Bralczyk, w świadomości uczestników, obserwatorów i komentatorów polskiego życia politycznego krystalizują się trzy podstawowe wzorce komunikacji politycznej, odbijające ich wybory światopoglądowe i polityczne. Źródłami tych wzorców komunikacji są od dawna wyróżniane zasady: konserwatywna, liberalna i socjalistyczna¹.

Badania nad językiem polityki mogą przybierać wiele postaci, niemniej jedną z wiodących jest analiza języka. Tego typu analizy należy uznać za trudne acz szczególnie interesujące. Język lidera może i niekiedy ulega głębokim zmianom – dalece odmienny może stawać się w ustroju autorytarnym i demokratycznym, w czasach kryzysu i *prosperity*, w czasach sprawowania władzy i dążenia do niej. Zmieniające się okoliczności skłaniają do pytań o jakość przemian, jak również o kluczowe chwile, przyczyny i kierunki rozwoju najistotniejszych idiolektów.

W tekście poddano analizie język Donalda Tuska, który to aktor w polskiej polityce odgrywa istotną rolę od lat 80., niezmiennie dekla-

¹ J. Bralczyk, *O języku propagandy i polityki*, Warszawa 2007, s. 327. Zdaniem J. Bralczyka, funkcjonują także dwie najbardziej wyraźne normy języka publicznego. Pierwsza, norma starej inteligencji, charakteryzuje się brakiem wiedzy o rzeczywistości oraz brakiem pewności, czy język jest w stanie ją adekwatnie opisać, za to umiejętnością swobodnego i oryginalnego posługiwania się językiem do tego stopnia, że może on przyciemnić lub nawet zastąpić rzeczywistość. Druga norma, nowej inteligencji, cechuje się wiedzą na temat rzeczywistości i pewnością co do zdolności deskrypcyjnych języka, czego nie można powiedzieć o własnym stosunku do niego co wiąże się z uciekaniem w szablony do tego stopnia, że język sam zaczyna mówić. Ibidem, s. 281.

rując przywiązanie do wartości liberalnych². Przystępując do badania jego języka, niewątpliwie należy pamiętać o specyfice lingwistycznej środowiska polskich gdańszczan, w jakim dorastał. Na tę specyfikę zwrócił uwagę sam polityk. W jednym z wywiadów twierdził: „Przez całe swoje dzieciństwo i wczesną młodość miałem dziwną sytuację: byłem z polskiej rodziny używającej gdańskiej niemczyzny (...) Ja się wychowywałem w atmosferze tego języka, w rodzinie, której korzenie ze wszystkich możliwych stron są kaszubskie (...) Przy tym, ja czułem się absolutnym narodowym Polakiem: jak hymn, to lży w oczach; jak Niemcy, to zbrodniarze”³.

W III Rzeczpospolitej D. Tusk zdobył mandat posła w 1991 r., ale w czasach rządu Jana Olszewskiego zajmował stanowisko opozycyjne. Po porażce w wyborach w 1993 r. porozumiał się z Unią Demokratyczną by stworzyć Unię Wolności. Od 1997 r. pełnił funkcję wicemarszałka Senatu. Po wewnętrznych wyborach w UW, kiedy przewodniczącym został Bronisław Geremek, odszedł z partii, by stworzyć nowe ugrupowanie. W 2001 r., wraz z Andrzejem Olechowskim i Maciejem Płażyńskim założył Platformę Obywatelską, której prowadzi do dziś. W 2005 r. wystartował w wyborach prezydenckich, ale po wygranej w pierwszej turze, przegrał ostatecznie z Lechem Kaczyńskim.

W latach 2005-2007 Platforma Obywatelska pozostawała w opozycji wobec rządów początkowo Prawa i Sprawiedliwości, a następnie PiS oraz Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony RP. Czas ten w zakończył się przyspieszonymi wyborami parlamentarnymi, w których PO odniosła znaczące zwycięstwo, stając się partią rządzącą. W efekcie D. Tusk objął urząd Prezesa Rady Ministrów RP i pełni go do dziś.

Wygrana PO w roku 2007 prowadzi do dociekań o przyczyny zwycięstwa, w tym do pytań o sugestywność i perswazyjność polityków tego ugrupowania, a zwłaszcza języka jego lidera. W związku z tymi kwestiami, postanowiono zbadać, czy we wzmiankowanym okresie wypowiedzi D. Tuska były wyrazem idiolektu liberalnego. Innymi słowy, starano się ustalić, czy w latach 2005-2007 język D. Tuska odpowiadał deklarowanym przez niego poglądom.

² Pierwsze poważne doświadczenie polityczne zdobył w wieku 13 lat. Wtedy to był świadkiem pacyfikowania strajków w Stoczni Gdańskiej (1970 r.). W 1988 r. współorganizował Gdański Kongres Liberalów, a dwa lata później współtworzył Kongres Liberalno-Demokratyczny.

³ M. Janicki, W. Władyka, *Od chłopca do mężczyzny*, „Polityka” 2007, nr 47, s. 20-22.

JĘZYK LIBERAŁA

ZGODNIE Z KONCEPCJĄ J. BRALCZYKA, liberałowie operują specyficznym językiem, charakteryzującym się współwystępowaniem siedmiu cech. Język taki współgra z opisywanymi przez Friedricha Augusta von Hayeka wartościami liberalnymi, będąc zarazem instrumentem ich ujawniania i upowszechniania.

Jak stwierdził J. Bralczyk, wiodącą cechą języka liberalnego jest terminologizacja, wynikająca ze skłonności do nazywania wszelkich rzeczy i zjawisk. Język ten obfituje zatem w terminy specjalne, techniczne, naukowe i zawodowe, które umożliwiają nazywanie np. nowych specjalności zawodowych, wyrobów czy narzędzi. Terminologia tego typu (pochodząca z języka grupy przodującej w danej dziedzinie nauki i techniki) ułatwia przepływ informacji i porozumienie specjalistów⁴.

Ponadto wypowiedzi liberalne często zawierają wyrażenia, które wskazują, że nadawca przeświadczony jest o właściwej mu umiejętności racjonalnego ujmowania zjawisk. W swoich komunikatach liberałowie chętnie odwołują się do rozumu i logiki, deklarując, że świat i to co nas otacza jest poznawalne, że problemy najlepiej rozwiązywać poprzez racjonalne postępowanie. W tekstach liberalnych częste będą zatem odwołania do „umiaru”, „umysłowości”, „racji”, „zdrowego rozsądku”⁵.

Język liberalny charakteryzuje się także częstymi zwrotami, przy pomocy których podkreśla się potrzebę tolerancji i wyrozumiałości wobec inności. Sądy ocenne wypowiedziane przez liberała z reguły są stonowane, opatrzone zastrzeżeniem, iż ów wierzy w swoje przekonania, ale przyjmuje zarazem, że nie uprawnia go to do tego, by te przeświadczenia wprowadzać wbrew czyjejś woli. Liberałowie chętnie

⁴ A. Szczepanowska, *Kultura języka polskiego wobec zapożyczeń*, http://www.lo-ilza.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=74:kultura-jzyka-polskiego-wobec-zapoycze&catid=37:prace-nauczycieli&Itemid=58, 01.05.2010 r.

⁵ O umiarkowanej postawie liberała wobec poznania rozumowego pisał Friedrich August von Hayek. Liberał jest według niego równie odległy od prymitywnego racjonalizmu socjalisty, który chce przebudować wszystkie społeczne instytucje zgodnie z wzorcem stworzonym przez jego indywidualny rozum, jak od mistycyzmu, do którego tak często musi się uciekać konserwatysta. Liberał zatem, będzie bardzo dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że na niektóre pytania nie ma odpowiedzi oraz, że nie wszystkie odpowiedzi, które już posiada są prawidłowe. Mimo to, w przypadku, gdy zawiedzie go rozum, nie będzie bał się przyznać do własnej niewiedzy i stawić jej czoła. Jak twierdzi A. von Hayek, liberał jest nawet pod pewnymi względami z gruntu sceptykiem. F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 386.

nie używają języka, by uwypuklić tezę, zgodnie z którą każdy ma prawo do swobodnego wyznawania poglądów i poszukiwania szczęścia na własny sposób.

W rezultacie wypowiedzi liberalne cechują się co do zasady delikatnością, która niejednokrotnie przekształca się w polityczną poprawność. Nadawca operujący językiem liberalnym unika sformułowań prowokujących, które mogłyby ranić czyjeś uczucia, tudzież wywoływać agresję. Poprawność oznacza również unikanie tematów skrajnych oraz głoszenia ostrych, jednoznacznych opinii, a także ważne racji i tendencję do wypowiadania sądów niekonkluzywnych, wyśrodkowujących odmienne zdania, zaznaczających plusy i minusy określonych rozwiązań. Liberali w swych wypowiedziach chętnie odwołują się do nastrojów panujących w społeczeństwie i zazwyczaj głosi argumenty podzielane przez większość⁶.

Liberałowie chętnie stosują sformułowania natury ogólnej, mające za zadanie wyrazić ich światopogląd, a także podkreślić fundamentalną wiarę w dalekosiężną moc idei⁷. W wypowiedziach liberalnych zwroty podkreślające tę wiarę często sprzęgają się także z metaforami czy analogiami, przy pomocy których nadawca wyraża optymistyczne spojrzenie na świat. Z tej przyczyny w tekstach liberalnych występuje wiele zwrotów formułowanych w czasie przyszłym⁸.

W wypowiedziach liberałów najczęściej nie brakuje odwołań do „obowiązku”, „kompetencji”, „odpowiedzialności”. Liberali chętnie sugeruje, że wie, iż określona rola społeczna, dane zadanie wiąże się właśnie z odpowiedzialnością, ze swoistym rygorem, a nie jedynie z przywilejami. W jego wypowiedziach z reguły pojawiają się odwołania do potrzeb „obywateli” lub „społeczeństwa obywatelskiego”, które powierzając funkcję zleciło zarazem jej piastunowi określoną misję. Świadomość tej misji, poczucie odpowiedzialności za państwo – niejednokrotnie sugerują liberałowie – czyni ich lepszymi od tych, którzy nie potrafią myśleć w kategoriach interesu ogólnego. Z tej przy-

⁶ Nie oznacza to jednak, że jest on konformistą, który obiera kierunek w danym momencie modny i opłacalny politycznie, tzn. taki, który może przynieść mu wymierne korzyści polityczne.

⁷ Ibidem, s. 384.

⁸ Dzieje się tak, ponieważ zgodnie z opinią F. A. von Hayeka liberał wierzy nie tylko w to co wyznaje, ale też w to, że ideał, do którego dąży, ma duże szanse stać się rzeczywistością. W konsekwencji bardziej podkreśla znaczenie tego, co będzie zamiast tego, co było. Dla liberała przecież liczy się najbardziej przyszłość i to ona wyznacza obecne kierunki działania. Nie znaczy to jednak, że przeszłość odznacza on grubą kreską, twierdzi tylko, że to nie ona ma największe znaczenie.

czyny sądy liberalne, niekiedy charakteryzują się dużym tonem wyższości, a nawet dydaktyzmu⁹.

Należy podkreślić, że język liberała jest silnie zaksjologizowany i funkcjonuje w nim wiele technik odsyłających do wartości¹⁰. Analizując wypowiedzi liberalne, łatwo zauważyć, że najczęściej mówi się w nich o „wolności”, jej „respektowaniu” bądź „naruszaniu”. Wypowiedzi liberalne obfitują w ostrzeżenia, zgodnie z którymi „wolność” ulega zbyt dużym ograniczeniom oraz wciąż jest jej za mało¹¹.

Ekspozowanie w wypowiedziach wartości liberalnych nie musi, a nawet nie powinno wiązać się z negatywnym etykietowaniem wiary, religii czy kościołów i związków wyznaniowych. W języku liberalnym nie znajdzie się natomiast z reguły deklaracji, co do wyznania nadawcy oraz jego preferencji religijnych. Wiąże się to ze swoistym liberalnym samoograniczeniem językowym, w myśl którego władza dobrane językiem ten, kto tematyki, wyrażań i frazeologii ze sfery duchowej nie miesza ze sferą doczesną¹².

JĘZYK DONALDA TUSKA W LATACH 2005-2007

W POLSKIEJ POLITYCE są osoby, których język można rozpoznać po zapoznaniu się z kilkoma zaledwie zdaniem, wystarczy choćby wspomnieć Lecha Wałęsę, ale też Andrzeja Leppera czy Jarosława Kaczyńskiego. Każdy z nich operuje odmiennym językiem, ale nie ulega wątpliwości, że są one bardzo wyraziste. Nieco inaczej jawią się mowa i język D. Tuska, które nie są na pierwszy rzut oka nadzwyczaj charakterystyczne.

W badanym okresie D. Tusk wielokrotnie mówił o „wolności”, twierdząc, że ma ona dla niego ogromne znaczenie. W 2005 r. charakteryzował ją jako wartość ulegającą ograniczeniom: „Bo wolność zawsze i wszędzie jest zagrożona. W dzisiejszej Polsce też. Wolność za-

⁹ Liberał, w myśl koncepcji F. A. von Hayeka, ma poczucie, że jego decyzje mają znaczący wpływ na funkcjonowanie wspólnoty politycznej nawet, jeśli jest tylko zwykłym obywatelem. Przy typowej dla liberała wierze w indywidualne jednostki i możliwości społeczeństwa obywatelskiego, każde postępowanie może mieć znaczenie polityczne.

¹⁰ Szerzej na temat wartości w języku liberałów: A. Bihl, *Nowomowa neoliberalna*, Warszawa 2008. Jak sugeruje już sam tytuł, autor tej pracy krytykuje język liberałów i określa go jako nowomowę, która ma niezwykle zideologizowany charakter i odwraca znaczenie wartości takich jak wolność czy własność.

¹¹ Mówiąc o wolności w wymiarze gospodarczym, liberałowie często wyrażają przeświadczenie, że mechanizmy wolnego rynku potrafią zaprowadzić równowagę i zapewnić spokojny i stabilny rozwój. W swoich wypowiedziach liberałowie postulują zazwyczaj ograniczenie roli państwa w sprawach ekonomicznych oraz obniżanie podatków.

¹² Ibidem, s. 387.

grożona bywa karabinem, więzieniem, czasem obyczajem, ale w krajach wolnych często zagrożona jest zbyt dużym podatkiem, potęgą urzędnika, albo nadmiarem przepisów. O wolność trzeba dbać każdego dnia. Jak o własną rodzinę. Odwracasz się na chwilę i już coś straciłeś”¹³. W wielu wypowiedziach podkreślał szczególną cenę „wolności”, którego to terminu używał zazwyczaj dla oznaczenia nieskrępowania w sferze ekonomicznej. Deklarował też, że właśnie tak rozumiana „wolność” ma dla niego największe znaczenie, bo jak twierdził, bez niej nie istnieje możliwość zbudowania wartościowego porządku społecznego („Nie bierze się pod uwagę, że wolni ludzie, nieskrępowani zbyt wysokim podatkiem, zbyt skomplikowanymi przepisami, że wolni ludzie wytwarzają coraz więcej dóbr. To jest istota demokratycznego kapitalizmu, to jest istota polityki, którą chcemy zaproponować dzisiaj Polakom”)¹⁴.

Jeszcze częściej D. Tusk używał słowa „zaufanie”, mimo że nie kojarzy się ono z liberalizmem tak ewidentnie jak „wolność” czy „swo-boda”. O „zaufaniu” mówił obszernie w *exposé* – od tego czasu rzeczownik jest stałym elementem wypowiedzi D. Tuska. Należy jednak pamiętać, że termin ten pojawiał się w jego komunikatach na długo przed objęciem urzędu premiera RP („Dzisiaj zaczynam rozumieć na czym polega liberalna demokracja i co jest podstawowym warunkiem zaistnienia zarówno wolnego rynku jak i liberalnej demokracji – zaufanie. To nie jest słowo z powieści dla nastolatków. We współczesnej polityce i biznesie, w świecie Zachodu widać wyraźnie, że bez elementarnego zaufania nie ma mowy o prawdziwej kooperacji. Ponurym dziedzictwem politycznego Wschodu jest brak zaufania i spanie z nożem pod poduszką, bo wiadomo, że każdy każdego chce wykończyć”)¹⁵. O „zaufaniu” D. Tusk mówił jako o wartości, która buduje współpracę na różnych szczeblach władzy nie tylko w polityce, ale też w biznesie. Rozpoczynając misję tworzenia rządu wspominał o tym, że zaufanie do władzy zostało zniszczone i jego zadaniem będzie teraz jego odbudowa: „Słowo „zaufanie” będzie w związku z tym mottem nie tylko tego wystąpienia, ale, mam nadzieję, całej naszej kadencji i całego okresu, w którym przyjdzie mnie z moimi współpracownikami rządzić. To zaufanie stało się fundamentem nowej politycznej umowy Polaków (...)

¹³ D. Tusk (w rozmowie z J. Żakowskim), *Więcej wolności*, „Polityka” 2005, nr 41, s. 6-8.

¹⁴ D. Tusk, *Tekst exposé Donalda Tuska*, ogłoszonego 23.11.2007 r. w Sejmie.

¹⁵ Idem (w rozmowie z P. Najstubem), *Król jest nagi*, „Przekrój” 2006, nr 4, s. 16-17.

Polacy zdecydowali się na zmianę władzy, ponieważ odczuwali coraz bardziej dotkliwie, że w ostatnich dwóch latach nie mogą zbudować w sobie zaufania do władzy, która nie ma zaufania do nich samych”¹⁶.

Kolejna cecha charakterystyczna języka D. Tuska w latach 2005-2007 to liczne podkreślenia ważkiej roli rozsądku. D. Tusk używał takich określeń jak „to jest racjonalne/nieracjonalne”¹⁷, „elementarnie rozsądny”¹⁸, „zdrowy rozsądek”¹⁹, itp. Stwierdzał, że prawidłowe zdiagnozowanie sytuacji wymaga trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość. W jego opinii, „zdrowy rozsądek” jest kryterium, które pozwala ocenić zarówno obywatela, jak i polityka. W związku z tym stanowiskiem D. Tusk określał nieprzychylnie mu sądy używając określenia „nieracjonalne”, natomiast własne pomysły charakteryzował jako cechujące się zdrowym rozsądkiem, wynikające z trzeźwego spojrzenia na świat („Innymi słowy, szczególnie w polityce zagranicznej, trzeba mieć gorące serce, lecz chłodny umysł, a nie odwrotnie. Politycy z sercem jak lód i rozpalonymi głowami nie przynosili nigdy ani światu, ani Polsce nic dobrego”)²⁰. Za „zdroworozsądkowe” D. Tusk uznał także zawiązanie koalicji rządzącej z Polskim Stronnictwem Ludowym: „Nieprzypadkowo mówi się w Polsce od wieków „Na zdrowy, chłopski rozum”. Ja głęboko w to wierzę, że nasza koalicja, także dzięki temu, że folgują ją ludowcy, zaprezentuje to, czego tak bardzo brakowało Polakom przez te dwa lata”²¹. Poza tym w wypowiedziach D. Tuska często występowały stwierdzenia natury ogólnej, jak np. „Polityk powinien być zdroworozsądkowy”²² czy „Trzeźwo patrzę na sytuację”²³. Pojawiały się także konstatacje, w których D. Tusk zbijał koncepcje nazbyt wydumane, czysto hipotetyczne²⁴.

Przebadane wypowiedzi z reguły konotowały pozytywne sensy, ich nadawca wielokrotnie podkreślał, że głęboko wierzy w możliwość

¹⁶ Idem, Tekst *exposé*.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Idem (w rozmowie z P. Najsztubem), *Król...*, op. cit., s.17.

¹⁹ Idem (w rozmowie z J. Karpińskim, J. Złotorowiczem), *Nie boję się o demokrację*, Trybuna (Wyd. 3) 2006, nr 47, s.16-20.

²⁰ Idem (w rozmowie z J. Baczyńskim, J. Paradowską), *Nowe expose*, „Polityka” 2008, nr 40, s. 12-14, 16.

²¹ Idem, Tekst *exposé*.

²² Idem (w rozmowie z J. Karpińskim, J. Złotorowiczem), *Nie boję...*, op. cit., s. 16-20.

²³ Idem (w rozmowie z K. Nowicką, M. Dzierżanowskim), *Nie jestem łowcą głów*, „Wprost” 2007, nr 9, s. 24-25.

²⁴ Idem (w rozmowie z P. Lisiewiczem), *Gdyby został Pan Prezydentem, co by Pan zrobił w następujących sytuacjach?*, „Gazeta Polska” 2005, nr 42, s. 14-15.

wprowadzenia w życie proponowanych przez niego koncepcji. „Sukces” i „powodzenie” to słowa-klucze, które pojawiały się niemal zawsze, gdy D. Tusk prezentował program działania swojej formacji. „Jestem przekonany”, „Wiem, że...”, „Wierzę, że to się uda / że to będzie dobre dla Polski / że nam się uda / że stać nas na to” – wszystkie te sformułowania, używane przez D. Tuska w różnych sytuacjach, wystąpiły także w jego *exposé*.

D. Tusk chętnie podkreślał również, że pozostaje świadom zjawisk i okoliczności, które go otaczają. Innymi słowy, prezentując własny optymizm, twierdził, że nie wynika z marzycielstwa, lecz z rzetelnej oceny realiów. Kreśląc idealistyczne wizje perswadował, że to co mówi nie jest utopią, że jego koncepcje są możliwe do zrealizowania w nawet bardzo nieodległej przyszłości. Przekonując, stosował liczne zapewnienia o trzeźwości swego umysłu oraz o cechującym go jakoby braku naiwności: („Dobrze wiem, że...”, „Mam pełną świadomość...”, „Doskonale rozumiem...”, „Ja wiem...”, „Jesteśmy przekonani...”)²⁵. D. Tusk wykazywał również troskę, by jego słowa były traktowane poważnie, a on sam był postrzegany jako osoba wiarygodna i kompetentna. Prezentował się więc jako człowiek, który świetnie pojmuje, gdzie się znajduje i jak zachować się w danej sytuacji. Kreował się na doświadczonego i wprawionego polityka, który bardzo dobrze wie, że naiwność to w polityce „grzech śmiertelny”²⁶.

Ekspozycję własnych kompetencji D. Tusk dość często łączył z licznymi zwrotami socjocentrycznymi, poprzez które wykazywał, że zna i szanuje zdanie i potrzeby społeczeństwa. Zwroty te często przybierały formę nie zapytań, ale założeń: „Dobrze Państwo wiecie...”, „Jak zapewne wszystkim Państwu wiadomo...”, „Chyba każdy zgodzi się dziś ze mną, że...”, „Wszyscy widzimy...”, „Powszechnie wiadomo...”²⁷. Odwoływania do aksjomatów, spraw dla każdego oczywistych tworzyły wrażenie identyfikacji nadawcy z jego audytorium. W ten sposób zdobywał sympatię odbiorców, wywoływał w nich chęć potwierdzania swoich sądów, które, przecież ze względu na ich ogólność i powszechność, potwierdzenia nie wymagały.

D. Tusk nie stronił także od zwrotów, w których sugerował, że bardzo dobrze wie, czego chcą wyborcy, toteż jest wyrazicielem ich potrzeb. Używał takich sformułowań jak: „Polacy nie potrzebują i nie

²⁵ Ibidem.

²⁶ Idem (w rozmowie z J. Baczyńskim, M. Janickim, J. Paradowską), *Naiwność to grzech śmiertelny*, „Polityka” 2009, nr 47, s. 12-15.

²⁷ Idem, *Tekst exposé*.

chęć władzy, która...”, „Czego tak naprawdę chcą Polacy?” „Polacy chcą...”, „a sędzę, że to przekonanie podziela przygniatająca większość Polaków”²⁸, „Przygniatająca większość ludzi ma poczucie porażki”²⁹, „Polacy oczekują od władzy by była normalna i skromna”³⁰, „Polacy nie lubią tych, którzy dzielą skórę na niedźwiedziu”³¹. W ten sposób znowu identyfikował się z odbiorcą, przywołując sądy oczywiste, niekontrowersyjne. Niemniej wypowiedzi tego typu pozwalały insynuować, że to właśnie władze poprzednie nie były skromne i normalne, dlatego jego partia czy grupa współpracowników wypada w tym świetle jako osoby, które potrafią dobrze zdiagnozować bolączki Polaków, bo sami przecież są zwykłymi ludźmi. D. Tusk chętnie wykorzystywał ten zabieg podczas kampanii wyborczej w 2005 oraz w 2007 r. Wówczas to zarzucał swoim oponentom, że nie wiedzą, jakie są ceny produktów, które na co dzień kupuje zwykły człowiek. Kontrkandydatowi w walce o urząd prezydenta, Lechowi Kaczyńskiemu, wytykał, że nie wie jaka jest cena benzyny, bo cały czas jeździ służbowym samochodem³², Jarosławowi Kaczyńskiemu natomiast, że nie zajmuje się sprawami „zwykłych ludzi” i przez to nie zna cen jabłek³³.

W wypowiedziach D. Tuska znaleźć można też liczne zapewnienia o jego determinacji i mobilizacji w dążeniu do realizacji programu politycznego Platformy Obywatelskiej. W badanym okresie D. Tusk nieraz deklarował: „jestem absolutnie zdeterminowany”³⁴, „mówię to z całkowitą determinacją”³⁵, itp. W jego wypowiedziach zauważyć też można określenia świadczące o bezwzględnej determinacji: „Jest grupa spółek, w których będziemy bezwzględnie egzekwować interes państwa, nawet gdybym miał za to odpowiadać przed sądem”³⁶. Zapewnienia tego typu dopełniały obraz polityka silnego, walczącego, mającego plan działania i bez wahania wprowadzającego go w życie.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Idem (w rozmowie z W. Gadomskim), *Tusk: Nie chcę żadnej rewolucji*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 219, s. 20-21.

³⁰ Ibidem.

³¹ Idem (w rozmowie z K. Hejke, J. Sobalą), *Przeszłość mi służy*, „Gazeta Polska” 2005, nr 34, s. 8-9.

³² Idem (w rozmowie z A. Kublik, M. Olejnik), *Tusk Kaczyński dwa światy*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 234, s. 27-29.

³³ Debata Tusk-Kaczyński z 12.10.2007 r., <http://www.youtube.com/watch?v=TjA2bFEONmI>, 15.05.2010 r.

³⁴ D. Tusk, *Tekst exposé*.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Idem (w rozmowie z J. Solską, J. Baczyńskim, P. Tarnowskim), *Jestem liberałem na 64 proc.*, *Polityka* 2008, nr 40, s. 12, 14-15.

W latach 2005-2007 D. Tusk nieraz deklarował, że czuje się odpowiedzialny za państwo. Podkreślał również, że jego celem jest egzekwowanie tzw. wysokich standardów. Mimo charakterystycznego dla liberałów postulatu ograniczenia państwa w życiu obywateli, stawiał się w pozycji tego, który docenia rolę instytucji państwowych. Twierdził także, zwłaszcza po przejęciu władzy przez koalicję PO-PSL, że nie tylko zależy mu na Polsce, ale na tym, żeby polityk odpowiedzialny był człowiekiem, który szanuje zasady demokracji, szanuje wyborców i bierze odpowiedzialność za słowa („Zdaję sobie sprawę, że odpowiedzialność za słowo wysokiego urzędnika, takiego jak ja, jest większa niż zwykłego człowieka, ale nie zmienię poglądu. Mówię stanowczo NIE wcześniejszym wyborom parlamentarnym. Uważam, że ludziom należy się szacunek. W partii politycznej jest się po to, by spełniać oczekiwania ludzi, którzy się z nią identyfikują”³⁷, „Gdyby mnie, Pawlakowi czy Rostowskiemu przyszedł do głowy pomysł kierowania gospodarką, to powinniśmy pożegnać się z urzędem”³⁸, „Gra nie idzie o satysfakcję [...], ale o Polskę”³⁹).

Wśród metafor stosowanych przez D. Tuska na pierwszy plan wysuwały się metaforyka życia, polityki, rzeczywistości jako gry, szczególnie jako piłki nożnej. Stąd w jego wypowiedziach pojawiały się liczne nawiązania do świata futbolu: „Polityka jest grą zespołową, ale – jak każda – potrzebuje liderów. Rządzenie zaś jest długim i bardzo wyczerpującym turniejem. To, że zespół ulega zmianom, niektórych trapią kontuzje, inni przestają pasować do koncepcji gry, nie jest niczym nadzwyczajnym”⁴⁰, „polityka to nie rynek pracy. Tu przejście do konkurencji nie jest jak transfer z Realu do Barcelony. Nie różmy z polityki trzeciej ligi piłki nożnej, gdzie w atmosferze wszechogarniającej korupcji można dowolnie kupować i sprzedawać zawodników kompletnie nieprzywiązanych do klubowych barw”⁴¹, „w polityce – podobnie jak w życiu rodzinnym, na boisku, w pracy, na podwórku – najważniejsze są proste, podstawowe wartości”⁴², „Polityka to domena emocji. Zdrażnienia są czymś absolutnie naturalnym, tak jak

³⁷ Idem (w rozmowie z J. Baczyńskim, J. Paradowską), *Nowe...*, op. cit., s. 12-14.

³⁸ Idem (w rozmowie z J. Solską, J. Baczyńskim, P. Tarnowskim), *Jestem liberałem...*, op. cit., s. 12, 14-15.

³⁹ Idem (w rozmowie z W. Gądomskim), *Tusk: Nie chcę...*, op. cit., s. 20-21.

⁴⁰ Idem (w rozmowie z J. Baczyńskim, M. Janickim, J. Paradowską), *Naiwność...*, op. cit., s. 12-15.

⁴¹ Idem (w rozmowie z K. Nowicką, M. Dzierżanowskim), *Nie jestem...*, op. cit., s. 24-25.

⁴² Idem (w rozmowie z J. Żakowskim), *Więcej...*, op. cit., s. 6-8.

w sporcie”⁴³. Ukazywanie polityki jako sportu mogło świadczyć o tym, że D. Tusk traktuje ją zadaniowo, jako sferę, w której występuje się niczym zawodnik, którego jedynym celem jest wygrać mecz. Taka postawa, mogła budzić zaufanie co do zaangażowania D. Tuska, niemniej, na co zwrócił uwagę J. Bralczyk, mogły się z nią wiązać również obiekcje. Zdaniem J. Bralczyka, należy bowiem pamiętać o słowach Andrzeja Sicińskiego z posiedzenia Komitetu Obywatelskiego, który stwierdził: „Gdy spór idzie o Polskę, o jej przyszłość, niebezpieczne jest przedstawianie problemu w kategoriach gry, rozgrywek. Bardzo może to być mylące dla społeczeństwa, kiedy prezentuje się walkę pomiędzy koncepcjami, ideami jako analogię do mniej lub bardziej skutecznego kopania po kostkach”⁴⁴.

ZAKOŃCZENIE

JĘZYK WYPOWIEDZI PUBLICZNYCH DONALDA TUSKA W LATACH 2005-2007 należy uznać za taki, który mieści się w modelu języka liberalnego. W jego komunikatach nie brakowało odwołań do „rozsądku”. Słowo to po zwycięstwie wyborczym PO w 2007 r. stało się swoistym kluczem określającym rządy nowej koalicji. Ponadto D. Tusk chętnie operował przymiotnikami „rozsądny”, „racjonalny”, „rozumny” oraz przysłówkiem „rozsądnie”. Czynił to wówczas, gdy chciał ocenić charakteryzowaną osobę, rzecz, kwestię pozytywnie: „Jestem dla tych ludzi, którzy mają swój zdrowy rozum”⁴⁵.

Ponadto wypowiedzi D. Tuska były poprawne politycznie, nie można ich uznać za manifestację skrajnej ideologii bądź za wyraz dążenia do narzucania własnych wizji. Charakterystyczne jest również to, że D. Tusk starał się, aby jego zdania były bardzo precyzyjne i jasne: „Nigdy nie wyznawałem zasady, że wszystko wolno. Nie utożsamiam się z liberalizmem obyczajowym, co oczywiście nie znaczy, że jestem zwolennikiem ograniczania praw mniejszości”⁴⁶. W badanym okresie D. Tusk ostrożnie dobierał słowa, starając się mówić tonem koncyliacyjnym, zachęcającym do debaty i wymiany poglądów, także w obrębie jego formacji politycznej („A ja jestem autentycznie dumny, że przewodniczę formacji politycznej, w której mój autorytet nie jest podwa-

⁴³ Idem (w rozmowie z K. Hejke, J. Sobalą), *Przeszłość...*, op. cit., s.8-9.

⁴⁴ J. Bralczyk, *O języku...*, op. cit., s. 265.

⁴⁵ D. Tusk (w rozmowie z P. Najsztubem), *Nie przejdę do historii*, „Przekrój” 2010, nr 1, s. 20-24.

⁴⁶ Idem (w rozmowie z W. Gadomskim), *Tusk: Nie chcę...*, op. cit., s. 20-21.

żany, a równocześnie jest cała duża grupa ludzi, którzy mają cywilną odwagę formułować poglądy zupełnie inne⁴⁷.

W modelu języka liberalnego mieścił się również optymizm, jaki wynikał z wielu wypowiedzi D. Tuska. Ponadto o jego liberalizmie językowym świadczyły: brak częstych odnośników do przeszłości; akcentowanie własnej otwartości na zmiany; deklaracje odpowiedzialności za państwo sprawne acz niezbyt rozbudowane; zgoda na liderowanie grupie – objęcie przywództwa społecznego; manifestacje przywiązania do wartości liberalnych z wolnością, zwłaszcza ekonomiczną i społeczeństwem obywatelskim na czele; odwołania do osądu społecznego.

W wypowiedziach D. Tuska z lat 2005-2007 nie odnotowano jedynie skłonności do terminologizacji. Ponadto zauważono kilka cech, które czynią jego idiolekt niepowtarzalnym i dość charakterystycznym. Zdania, jakie wypowiadał D. Tusk, były dosyć długie, niekiedy przerywane w połowie, z licznymi i nierzadko długimi wtrąceniami. Natomiast słowa, których używał, były w większości proste i zrozumiałe dla przeciętnego człowieka. W swoich wypowiedziach D. Tusk nie rezygnował z precyzji, zdobiąc je niekiedy rozbudowaną metaforą futbolową.

Język Donalda Tuska w ciągu pięciu lat, od 2005 do 2007 r., nie uległ znaczącym zmianom. Zmienne okazały się jedynie drobne elementy językowe, wahnięciom ulegały też moc oraz częstotliwość pojawiania się określonych wyrażań, formuł czy hasel.

SUMMARY

THERE IS A SPECIAL MODEL OF LIBERAL LANGUAGE in political science which has certain features: a tendency to use special lingual terms, tolerance, political correctness, faith in its beliefs, sense of responsibility for the country and an exposure of liberal values such as freedom and latitude, etc. The other thing is that Donald Tusk has also certain lingual features which partly fit to the liberal language model and remain a constant feature of Tusk's language. The main features of his language are: exposure of freedom as a value constantly in danger, extraordinary underlining the role of intellect, search for confirmation of what he says to the audience, sense of responsibility for the country, comparing politics to the world of football.

⁴⁷ Idem (w rozmowie z P. Najsztubem), *Nie przejdę...*, op. cit., s. 20-24.

NOTA O AUTORZE

Damian Grzesiński [d.grzesinski@mailplus.pl] – student I roku studiów II stopnia na kierunku politologia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Interesuje się retoryką i erystyką, dyskursem w mediach, a także dziennikarstwem i produkcją telewizyjną.

